

ALEKSANDER
ŚWIĘTOCHOWSKI

WOŁY

Aleksander Świętochowski

Woły

«Public Domain»

Świętochowski A.

Woły / A. Świętochowski — «Public Domain»,

Zazwyczaj poświęcający swoją uwagę sprawom ludzkim, tym razem Świętochowski skupia swoją uwagę na losie zwierząt towarzyszących człowiekowi. To krótkie opowiadanie mogłoby i dziś trafić do czytanek dla dzieci, bo wrażliwość autora jest na wskroś współczesna. W opowiadaniach takich jak to do społecznej świadomości powoli przebijała się koncepcja, że zwierzęta również mają swoje prawa i należy je chronić przed okrucieństwem. Opowiadanie warte przeczytania także ze względu na rodzajowe scenki z pracy w polu czy realiów pędzenia wołów na rzeź do miasta. Aleksander Świętochowski był wpływowym przedstawicielem inteligencji warszawskiej końca XIX wieku. Jego esej *Praca u podstaw* był jednym z fundamentów, na którym kształtował się pozytywistyczny system wartości.

Aleksander Świętochowski

Woły

Najcenniejszym przymiotem natury jest jej różnorodność. Niema podobno jednakich dwu kropli wody, dwu liści na drzewie. Wyobraźnia, pomysłowość przyrody nie tylko zdumiewa, ale stanowi źródło wielu naszych zadowoleń. Bo czemuż byłoby życie wśród widoków tożsamości? Czytaniem książki sklejonej z komunałów. Od czasu istnienia świata słońce codziennie inaczej wschodzi i zachodzi, bo natura może wytwarzać nieskończoną ilość kombinacji. Malarze mają zapewnione tematy i nie potrzebują się powtarzać.

Polak smutny zawsze filozofuje, więc i ja prząłem nici z tego kłaczka uwag, a choć je woźnica przeciął pytaniem: która godzina? – rozmyślałem dalej:

Ręcę, że i te dwa byczki, mocujące się rogami na paśniku, są odmienne od wszystkich poprzednich, współczesnych i przyszłych, a nawet figlują oryginalnie. Przerwały zabawę, spostrzegłszy przejeżdżającą bryczkę, fuknęły nozdrzami, zwróciły uszy ku przodowi i przyglądały się nam buńczucznie, jak dwaj młodzi szwajcarzy podróżnikom. Z lasu wyszedł chłopiec wiejski, który mijając je, krzyknął i śmignął prętem. Byczki odskoczyły nieco, ale znowu stanęły odważnie.

– A nie pójdziesz ty od nich kanalio! – zawołał na chłopca orzący nieopodal parobek. – Sybirak szelma – przeszkadzają mu!

– Poczciwy człowiek – rzekłem do siebie – strzeże wołki jak dzieci i nie pozwala ich nawet płoszyć.

Bryczka nasza, wybrnąwszy z piasku, potoczyła się raźniej wzdłuż niw żętych, zalanych złocistymi odblaskami sierpniowego słońca, które coraz mocniej dopiekało. Spotykaliśmy ludzi, pracujących w polu, bydło, wyskubujące trawę ze rżyska, psy, myszkujące po nieskoszonych jarzynach, niemowlęta zawieszane w płachtach – a ja ciągle, mimo skwaru i kurzu, rozsnuwałem przekonanie, że cały ów krajobraz w tej postaci ułożyła natura po raz pierwszy.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.